



DO KOŃCA NAS UMIŁOWAŁ

*I tak w wieczernicy
siedzieli społem, a społem nie byli,
bo On na skrzydłach unoszon anielich
podążał duchem ku Bożej stolicy,
a oni ziemskim bytowaniem żyli.
I wtedy w rękę wziął chleb, wina kielich
i rzekł: „To ciało moje, to krew moja.
Testament nowy święcę tą godziną”.
Zaś oni tylko widzieli chleb, wino
z owocu winnej macicy, i chlebem,
który tu dawał, łamali się kołem.
A Jezus, cały przesiąknięty niebem,
świętą dla wieków zaczynał ofiarę,
którą miał skończyć śmiercią na Golgocie,
i stojąc w słońca gasnącego złocie,
- bowiem ostatni padał promień zorzy
na ręce, w których wznosił w górę kielich -
tam, przed ołtarzem wieków, z woli Bożej,
za grzechy, zbrodnie, fałsz, podłość i winę
ludzkości, która błądzi, Syn Człowieczy
na gruzach światów, idących w ruinę,
krwi swej ofiarnej w niebo wznosił czarę.
Potem się podniósł, rzekł uczniom: „Już idę,
a dokąd - wiecie, bowiem drogę znacie”.
Zawoła Tomasz: „Panie, my nie wiemy,
będziem Cię szukać w mieście,
w każdej chacie;
zali nam powie przy drodze głaz niemy
kędys przechodził, czy w Betanii stronę,
czy też do Sycho, do Jerycho może?...
Tyle jest ścieżek u świętego miasta!”
A Szymon dodał: „Ja duszę położę*



*za Ciebie, Panie, zawsze zwól iść z sobą
w nieznaną drogę i w tę noc już ciemną”.
Odparł mu Jezus: „ Nie możesz iść ze mną;
lecz przyjdzie taki czas, że pójdziesz potem.
Wy się pytacie o drogę. Nie wiecie,
że jam jest drogą, prawdą i żywotem:
żaden nie idzie do Ojca w tym świecie
inaczej tylko przeze mnie...*

*Już wiele
nie będę mówił z wami
i nie zwiążę
żadną przysięgą waszych ust, bo kiedyś
wszystko, com mówił,
sercom Duch przypomni.
Wspomnicie... Idzie świata tego książę,
i większych rzeczy będziecie przytomni;
wam zostawuję pokój w tej godzinie,
nieprawość z świata odpadnie jak trąd,
iżby świat poznał, że miłuję Ojca,
jako mi Ojciec rozkazał, tak czynię
Jemu posłuszny.
Wstańcie, pójdźmy stąd”.*

L. H. Morstin - **Misterium Galilei**

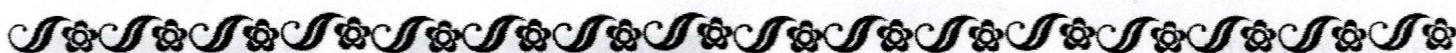
Kwiecień

13 Niedziela	Niedziela Palmowa – Męki Pańskiej.
17 Czwartek	Wielki Czwartek.
18 Piątek	Wielki Piątek.
19 Sobota	Wielka Sobota.
20 Niedziela	Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego.
21 Poniedziałek	Poniedziałek Wielkanocny.
27 Niedziela	Niedziela Miłosierdzia Bożego.
28 Poniedziałek	Uroczystość św. Wojciecha – patrona Polski.



Maj

3 Sobota	Uroczystość NMP Królowej Polski
----------	---------------------------------



Triduum Paschalne – święto, czy przygotowanie do świąt?

Powoli Wielki Post dobiega końca. Na horyzoncie jawi się wizja czekających nas generalnych porządków, obfitych zakupów, smakowitych wypieków... W całym ferworze towarzyszącym okresowi przedświątecznemu musimy jeszcze wygospodarować czas, by udać się do kościoła, ponieważ od Wielkiego Czwartku począwszy, nieustannie „coś” tam się dzieje. Ale co dokładnie? I czym właściwie jest Triduum Paschalne? Czy tylko formą rozbudowanego wprowadzenia nas w Niedzielę Wielkanocną? A może czymś więcej?

Aby odpowiedzieć na te pytania, spójrzmy głębiej na tajemnicę Triduum Sacrum. Gdy mówimy o świątach wielkanocnych, zazwyczaj mamy na myśli Niedzielę i Poniedziałek Wielkanocny. Oczywiście tkwi w nas świadomość, iż ten szczególny czas poprzedzają trzy wyjątkowe dni, wypełnione obrzędami liturgicznymi, będące niejednokrotnie dla większości z nas niezrozumiałe. I chyba właśnie ta niezrozumiałość sprawia, że traktujemy je po „macoszemu” – wyznając zasadę, iż „jak zdążę ze wszystkim, to pójdę do kościoła”, zadając sobie jednocześnie pytanie „dlaczego to tak długo trwa?”. Mało kto przeżywa ten czas w pełnej świadomości, że już w Wielki Czwartek wieczorem rozpoczyna się Msza Wieczery Pańskiej Triduum Paschalne, które trwa nieprzerwanie do wieczora Niedzieli Wielkanocnej. Mało kto już wtedy rozpoczyna świętowanie tego najważniejszego w roku liturgicznym czasu; niestety, błędne wyobrażenie o świątach wielkanocnych powoduje, że czas ten upływa na **przygotowywaniu się** a nie na **przeżywaniu** tajemnicy Paschy Chrystusa, czyli Jego przejścia przez mękę i śmierć do zmartwychwstania. Sprowadzamy naszą postawę, zamiast do towarzyszenia Jezusowi w całej Jego drodze do krzyża i zmartwychwstania, jedynie do radości z etapu końcowego.

Dni Świętego Triduum Paschalnego niosą w sobie głębokie przesłanie i tylko dojrzałe i świadome wejście w ich sens pozwoli nam dobrze przeżyć ten najważniejszy w roku czas. Może dzięki tej krótkiej syntezie rozbudzimy w sobie świadomość przeżywania tych dni jako świątecznych. Może za tą świadomością podążą konkretne czyny: postarajmy się zakończyć przygotowania do świąt w Wielki Czwartek – zarówno te duchowe (np. sakrament pokuty), jak i cielesne (porządki, wypieki, etc.). Pozwólmy, aby czas kolejnych dni mógł być w pełni zdominowany przez przeżywanie liturgii, aby był czasem naszego towarzyszenia Jezusowi od Wieczernika, poprzez Golgotę aż do chwalebego Zmartwychwstania.

SAKRAMENT KAPŁAŃSTWA

Przez sakrament chrztu stajemy się członkami Kościoła — ludu Bożego i Mistycznego Ciała Chrystusa. Przez sakrament bierzmowania Zbawiciel wyznacza nam i równocześnie uzdalnia nas do nowych zadań związanych z budowaniem Kościoła. Podobnie i sakrament święceń kapłańskich, uzdalnia do bardzo ważnej dla życia i wzrostu Kościoła posługi, przez którą równocześnie oddawana jest chwała Bogu. Zbawiciel wybrał dwunastu najbliższych swoich współpracowników - apostołów, którym, zlecił dzieło przekształcania świata w królestwo Boże, wyzwolone z mocy grzechu i szatana, a oddane Bogu i uświęcone. Dlatego też nakazał im głosić Ewangelię wszelkiemu stworzeniu (por. Mt 28,18-20), sprawować Eucharystię na Jego pamiątkę (por. Łk 22,19) oraz odpuszczać grzechy (por. J 20,22-23). Również kapłani mają troszczyć się o królestwo Boże, czyli mają budować Kościół, Mistyczne Ciało Chrystusa, a przez to przyczyniać się do zbawienia świata i do uwielbienia Boga. Tak jak apostołowie, kapłani powołani są do głoszenia światu Ewangelii Jezusa Chrystusa, do szafowania sakramentami, głównie zaś - do sprawowania Eucharystii oraz udzielania rozgrzeszenia. Chrystus ustanawiając Eucharystię zdecydował złożyć ją w ręce wybranego przez siebie człowieka. Bóg sam wybiera człowieka, którym chce posłużyć się w nawiązaniu kontaktu z nami. Dlatego nie ludzie wybierają kapłana, aby reprezentował ich przed Bogiem, ale Bóg wybiera kapłana, aby przez niego spotkać się z ludźmi. Powołanie kapłańskie pozostaje więc tajemnicą Boga, nieraz niezrozumiałą nawet przez samego powołanego, „dlaczego ja taki słaby i grzeszny” a tym bardziej przez jego otoczenie. Kiedyś kapłana nazywano „Alter Christus” – „Drugi Chrystus”, ponieważ w czasie sprawowania świętych obrzędów stawał się samym Chrystusem. Dziś w dobie kryzysu autorytetów zniszczono również i ten, bo stał on na straży Bożego Prawa. Zarzucono „czarnym” wiele grzechów: materializm, łamanie celibatu, mieszanie się w politykę i właściwie wszystko co najgorsze. W tej krytyce zapomniano, że kapłan z ludu jest wzięty... To jakimi są dzisiaj kapłani jest odzwierciedleniem społeczeństwa, które tworzymy bo z niego się wywodzą. Zresztą sam kapłan ma świadomość swojej słabości. Sam przeżywa rozdarcie między świadomością świętości i doskonałości którą reprezentuje i głosi a swoją własną słabością i grzesznością. To rozdarcie towarzyszy każdemu kapłanowi od momentu święceń do samej śmierci. Sam będąc grzesznikiem ma obowiązek głosić i świadczyć o niezmiennych prawdach Bożych. Sam nawracając się i dźwigając z upadków innych z nich podnosić i upominać. Od końca I wieku Kościół zna trzy stopnie kapłaństwa hierarchicznego: diakonat, prezbiterat i biskupstwo. Obecnie, za-



nim kandydat przyjmie święcenia diakonatu, następuje tzw. *admissio*, czyli włączenie go do stanu duchownego, a jeszcze wcześniej - udzielenie posługi lektoratu i akolitatu. Do tej misji i posługi przygotowuje się przez sześć lat studiów filozoficzno-teologicznych i formację duchową. Święceń kapłańskich udzielić może tylko biskup i czyni to jak apostołowie przez nałożenie rąk. Sakrament ten pozostawia na człowieku znak, który podobnie jak chrzest i bierzmowanie wy-ciska na człowieku niezmiennie zjednoczenie z Bogiem, niezatarty znak. Nawet wtedy gdy kapłan porzuci swój stan nigdy nim nie przestaje być, choć nie może wykonywać żadnych czynności kapłańskich. Z sakramentem kapłaństwa w Kościele Zachodnim związany jest celibat. W ewangeljach znajdujemy ślady, gdzie apostołowie byli ludźmi żonatymi a kapłani mieli być mężami jednej żony. Do dziś w Kościołach Wschodnich kapłaństwo połączone jest z małżeństwem i rodziną. Przez wieki było tak i w kościele łacińskim. Kościół zachodni zapragnął, aby kapłan w duchu całkowitego oddania poświęcił się Chrystusowi niepodzielnie

i ze względu na Królestwo Boże. Poza tym kapłan skrepowany więzami ludzkimi byłby rozdarty między byciem ojcem i mężem a obowiązkami wynikającymi z posługi kapłańskiej. Chcąc poświęcić się tej posłudze musiałby czynić to kosztem najbliższych. Przez celibat kapłański stają się oni żywym znakiem tego przyszłego świata, obecnego już przez wiarę i miłość, w którym synowie zmartwychwstania ani nie wychodzą za żonę, ani się żenią”. Życie w celibacie nie może jednak wypływać z pogardy dla małżeństwa, które przecież jest również sakramentem, drogą do świętości i stanowi także jedną z form budowania Kościoła. Zdarza się czasem, że ktoś opuści szeregi kapłańskie. Nie jest to chyba nic nadzwyczajnego, gdyż można by to porównać do rozwodów w małżeństwie. Podobnie jak w małżeństwie wynika to z niedojrzałości osobowej tego człowieka. Wiąże się z tym zapewne zgorznienie. Zostało ono wpisane w ten sakrament i dzieje kapłaństwa choćby poprzez trzykrotne zaparcie się Piotra czy zdradę Judasza. Sakrament, który Jezus ustanowił został powierzony i dany słabym ludziom, którzy swoją mocą nie są w stanie jemu podołać. Jedyne Chrystus może to słabe gliniane naczynie uczynić godnym jego noszenia, bo moc w słabości się doskonalili... Przeżywając po raz kolejny Wielki Czwartek zastanówmy się nad tym sakramentem i ludźmi, którzy go otrzymali a spośród nas wyszli i wśród nas żyją... Módlmy się za nich aby byli dobrymi kapłanami. Jeśli wasz ksiądz jest zły ...to może dlatego że brak mu waszej modlitwy... Nie depczmy sakramentu dzięki któremu spływa na nas tyle łask Bożych.

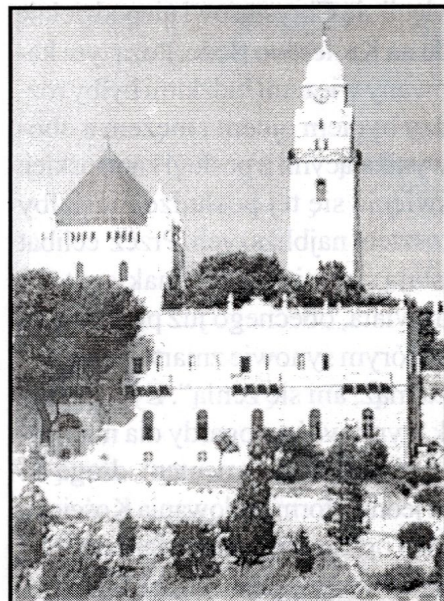
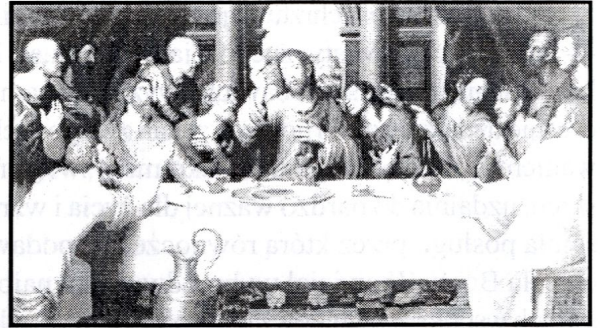
USTANOWIENIE EUCHARYSTII

«Tajemnicą światła jest ustanowienie Eucharystii, w której Chrystus ze swym Ciałem i Krwią pod postaciami chleba i wina staje się pokarmem, dając „aż do końca” świadectwo swej miłości do ludzi (J 13,50), dla których zbawienia złoży siebie samego w ofierze.» /Jan Paweł II, RVM 21/

Ewangelista Łukasz (por. Łk 22,14-20) tak opisuje ustanowienie Eucharystii: «A gdy nadeszła pora, zajął miejsce u stołu i Apostołowie z Nim. Wtedy rzekł do nich: „Gorąco pragnąłem spożyć tę Paschę z wami, zanim będę cierpiał. Albowiem powiadam wam: Już jej spożywać nie będę, aż się spełni w Królestwie Bożym”.

Potem wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie rzekł: „Weźcie i podzielcie między siebie; albowiem powiadam wam: odtąd nie będę już pił z owocu winnego krzewu, aż przyjdzie Królestwo Boże”.

Następnie wziął chleb, odmówiwszy dziękczynienie połamał go i podał mówiąc: „To jest Ciało moje, które za was będzie wydane: to czyńcie na moją pamiątkę!” Tak samo i kielich po wieczerzy mówiąc: „Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana.»



*Piętrowy budynek na pierwszym planie to **Wieczernik**
W głębi kościół (z ciemną kopułą)
i benedyktyński klasztor Zaśnięcia
Najświętszej Maryi Panny*

O miejscu tego wydarzenia czytamy między innymi w Ewangelii św. Marka: «W pierwszy dzień Przaśników, kiedy ofiarowywano Paschę, zapytali Jezusa Jego uczniowie: „Gdzie chcesz, abyśmy spożyli Paschę?” I posłał dwóch spośród swoich uczniów z tym poleceniem: „Idźcie do miasta, a spotka was człowiek, niosący dzban wody. Idźcie za nim i tam gdzie wejdzie, powiedzcie gospodarzowi: Nauczyciel pyta: Gdzie jest dla Mnie izba, w której mógłbym spożyć Paschę z moimi uczniami?” On wskaże wam na górze salę dużą, usłaną i gotową. Tam przygotujecie dla nas”. Uczniowie wybrali się i przyszli do miasta, gdzie znaleźli, tak jak im powiedział, przygotowali Paschę.» (Mk 14,12-16):

Wieczernik - miejsce narodzin Kościoła. Tutaj Pan Jezus ustanowił Najświętszy Sakrament i tutaj w dniu Pięćdziesiątnicy Apostołowie zostali napełnieni Duchem Świętym. (Dz 2,1-13).

Wieczernik znajduje się na górze Syjon w Jerozolimie i wchodzi w skład kompleksu, w którym znajduje się również



Wieczernik - zrekonstruowana sala Ostatniej Wieczerzy znajduje się, zgodnie ze słowami Ewangelii, na piętrze

grób Dawida. Mimo iż autentyczność grobu Dawida jest bardzo wątpliwa, to jednak jest to jedno z najświętszych miejsc judaizmu. Burzliwe dzieje Jerozolimy sprawiły, że nie ma dzisiaj tego domu, w którym odbyła się ostatnia wieczerza. Dzisiejszy Wieczernik pochodzi z czasów krzyżowców, ale został wzniesiony na fundamentach wcześniejszych. W okresie bizantyjskim Wieczernik był celem pielgrzymek chrześcijańskich. W średniowieczu zakupili go franciszkanie, którzy później zostali wyparci przez Turków. Turcy przekształcili Wieczernik w meczet, do którego zabronili wstępu chrześcijanom (podobnie jak Żydom do grobu Dawida). Obecnie franciszkanie nadal posiadają akt kupna z 1335 roku, ale Wieczernik znajduje się pod kontrolą rządu izraelskiego i jest to jedyny zabytek chrześcijaństwa w Izraelu podlegający władzom lokalnym.

opr. Barbara



Święty Marek Ewangelista

Święty Marek był Palestynczykiem. Jego ojca nie znamy. Jego matka pochodziła z Cypru i w czasach apostołskich była zapewne wdową. Jest bardzo prawdopodobne, że była właścicielką Wieczernika, gdzie Jezus spożył z Apostołami ostatnią wieczerzę. Jest również możliwe, że ogród Getsemani na Górze Oliwnej należał do niej. Bowiem św. Marek w swojej Ewangelii przytacza ciekawy szczegół, o którym żaden z Ewangelistów nie wspomina, że w czasie pojmania Chrystusa znalazł się tam pewien młodzieniec w domku, który mógł służyć dla stróża posesji. Kiedy usłyszał krzyki, obudził się i owinięty jedynie prześcieradłem wybiegł na zewnątrz. Kiedy zobaczył, że oprawcy zabierają Pana Jezusa, zaczął krzyczeć. Wówczas ktoś ze służby Świątyni chciał go pochwycić. On jednak wyrwał mu się z rąk, zostawiając w jego rękę prześcieradło. (Mk 14,51)

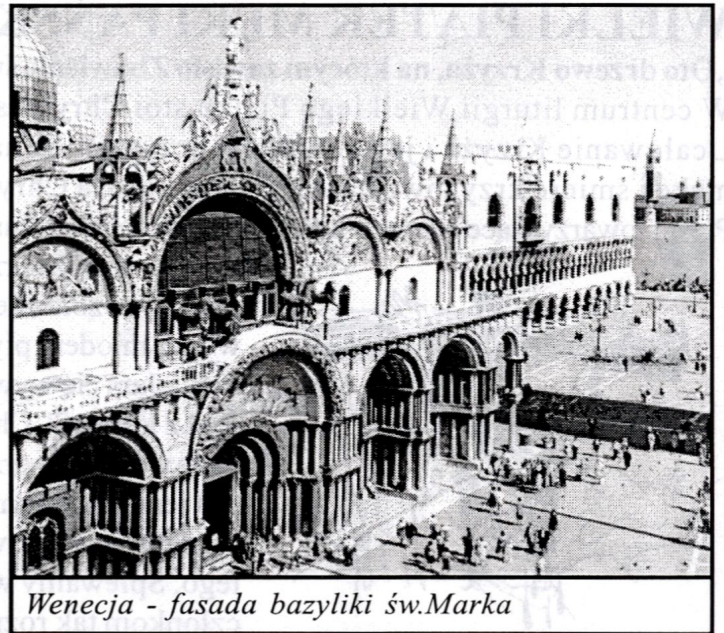
Święty Marek był uczniem św. Piotra i św. Pawła. Być może przyjął chrzest z rąk ś. Piotra, gdyż ten nazywa go swoim synem. Był zapewne również bliskim krewnym św. Barnaby. Dlatego towarzyszył mu w podróży do Jerozolimy w roku 44, kiedy to Barnaba wraz ze św. Pawłem Apostołem przybyli do Jerozolimy z jałmużną, zebraną od gmin chrześcijańskich w Antiochii i w Azji Mniejszej. Towarzyszył także obu Apostołom w podróży do Antiochii i na Cypr. Widzimy go także w Rzymie przy św. Pawle Apostole, o czym pisał sam św. Paweł w Liście do Kolosan i do Filemona. O dalszych losach św. Marka nie wiemy nic pewnego. Według tradycji św. Marek miał być założycielem gminy chrześcijańskiej w Aleksandrii egipskiej. Tam miał także ponieść śmierć męczeńską za rządów cesarza Trajana (98- 117r.). Nie znamy daty śmierci św. Marka, wraz z Kościołem greckim obchodzimy ją 25 kwietnia.

Święty Marek zostawił po sobie cenną pamiątkę w postaci Ewangelii, którą napisał prawdopodobnie w Rzymie, gdyż wspomina znanych gminie rzymskiej Aleksandra i Rufusa jako synów Cyrenejczyka. Ewangelie swoją kierował św. Marek przede wszystkim do chrześcijan nawróconych z pogańskich Rzymian i Greków. Często bowiem wyrazi aramejskie im nieznane, tłumaczy na język grecki. Tłumaczy również swoim czytelnikom zwyczajne

żydowskie. Szczegółowo zajmuje się wypadkami związanymi z osobą ś. Piotra.

Ikonografia chrześcijańska każdemu z Ewangelistów przypisuje symbole zapożyczone z tekstów proroka Ezechiela i Apokalipsy św. Jana. Ich autorem był św. Hieronim. Oparł się on na treści początkowych opisów Ewangelii. I tak symbolem św. Mateusza jest człowiek, św. Łukasza - wół, św. Jana - orzeł. Świętemu Markowi przydano znak lwa, ponieważ rozpoczyna Ewangelie od działalności św. Jana Chrzciciela, który zapowiadał przyjście Chrystusa. A w Apokalipsie Chrystus jest nazwany „lwem zwycięskim z pokolenia Judy” (Ap 5,5).

Kult św. Marka był bardzo żywy w Aleksandrii i jej okolicach, w Konstantynopolu i Wenecji. Według podania Wenecjanie mieli w roku 832 przenieść relikwie św. Marka z Aleksandrii do swo-



Wenecja - fasada bazyliki św. Marka

jego miasta. To właśnie tutaj wybudowano piękny kościół św. Marka, który przewyższa swoją wspaniałością wszystkie inne świątynie wzniesione ku jego czci. Kościół zachwyca i ściąga rocznie miliony turystów do tegoż miasta.

Różne zawody ogłaszały św. Marka swoim patronem - pisarze, murarze, koszykarze, szklarze itp. W Polsce uchodził za szczególnego patrona zbóż i patrona wiosennych zasiewów. Stąd w dzień jego święta obchodzi się pola i odmawia się modlitwy w intencji urodzajów.

/na podst. W. Zaleski „Święci na każdy dzień”/

ŚWIĘTE TRIDUUM PASCHALNE

Szczyt roku liturgicznego - Chrystus przez paschalne misterium Swojej błogosławionej Męki dokonał dzieła odkupienia ludzkości i uwielbienia Boga. Umierając, zniweczył naszą śmierć i, zmartwychwstając przywrócił nam życie. W ramach liturgii tych świętych dni przeżywamy wiele tajemnic wiary., Oto niektóre z nich.

WIELKI CZWARTEK - MSZA WIECZERZY PAŃSKIEJ

Główne tajemnice przeżywane tego dnia, to: ustanowienie Eucharystii i sakramentu kapłaństwa oraz **Chrystusowe przykazanie miłości**.

„Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umilowałem” (J13,34).

Słowem tym towarzyszy Jezusowy gest miłości związany z wymownym i zarazem wzruszającym obrzędem „umycia nóg”. Ten gest miłości rozpowszechnił się bardzo szybko w całym Kościele. Za czasów św. Augustyna (IV w.) praktykowano go we wszystkich kościołach. Dopiero w średniowieczu ograniczono go tylko do katedr. Umieszczenie obrzędu „umycia nóg” w czasie sprawowania Mszy św. Wieczery Pańskiej wiąże się z głęboką symboliką. Postawa Chrystusa umywającego nogi, postawa pełna pokory, a nade wszystko miłości do człowieka, zobowiązuje nas i uczy miłości. Nasza miłość ku ludziom ma wzrastać w miarę dojrzewania w pokorze. Nie ma jej natomiast tam, gdzie jest postawa wyniosłości, zarozumiałości, pychy. Miłować prawdziwie ludzi to znaczy służyć im przez dobre uczynki, czynione w duchu pokory i ofiarnej miłości. Miłość winna być podstawą życia i działania dla wszystkich wierzących w Chrystusa.



WIELKI PIĄTEK MĘKI PAŃSKIEJ

„Oto drzewo Krzyża, na którym zawisło Zbawienie świata”

W centrum liturgii Wielkiego Piątku stoi Chrystusowy Krzyż. Przed tym krzyżem zginamy kolana. Ucałowanie Krzyża i jego adoracja przypomina nam najważniejsze prawdy naszej wiary: zbawczą mękę i śmierć krzyżową naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Pieśni towarzyszące adoracji niezwykle sławią misterium Krzyża: „Wielbimy Krzyż Twój Panie Jezu, bo przez drzewo Krzyża przyszła radość dla całego świata”. W pieśni „Ludu mój, ludu...” rozbrzmiewają skargi samego Chrystusa: „Jam cię wprowadził w kraj miodem płynący, tyś mi zgotował śmierci znak hańbiący”, a później: „Jam cię wywyższył między narodami, tyś mnie na krzyżu podwyższył z łotrami”. Chwałę Drzewa Odkupienia głosi pieśń: „Krzyżu święty nade wszystko, drzewo przenajszlachetniejsze! W żadnym lesie takie nie jest jeno, na którym sam Bóg jest”. Pieśń tę można nazwać dziełem liryki chrześcijańskiej, wyrosłym z ducha kontemplacji drzewa Krzyża Świętego. Śpiewamy w tej pieśni dalej: „Skoń gałązki drzewo święte, ulży członkom tak rozpiętym. Odnów teraz oną nagość, którą miało z urodzenia, spuść lekuchno i cichutko ciało Króla niebieskiego” (tekst z VI wieku).



Krzyż jest znakiem życia i wymownym znakiem miłości Boga do człowieka. Chrystus Pan przez swoją śmierć na krzyżu objawił i przywrócił Boga człowiekowi i człowieka Bogu.

WIELKA SOBOTA - WIGILIA PASCHALNA

„Niechaj zabrzmia dzwony głoszące zbawienie gdy Król tak wielki odnosi zwycięstwo!”

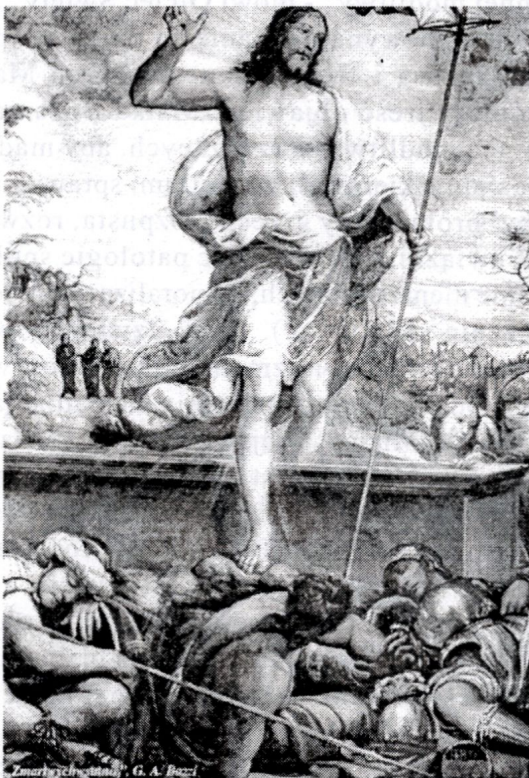
Te słowa orędzia wielkanocnego z Wigilii Paschalnej zwiastują największe zwycięstwo, jakie dokonało się w dziejach świata - zwycięstwo Jezusa nad śmiercią i szatanem.

Wielka Sobota do wieczora jest jeszcze czasem ciszy i smutku z powodu śmierci Chrystusa; tego dnia święcimy pokarmy na stół wielkanocny i nawiedzamy Grób Pański. Jednak wieczór - to już czas radości, czas Zmartwychwstania. Liturgia Wigilii Paschalnej nazywana jest liturgią światła i wody.

Nawiązuje do nocy Paschy, podczas której Izraelici wyszli z Egiptu. Jest też zapowiedzią sakramentu chrztu, w którym przez obmycie wodą my również zostaliśmy wybawieni z niewoli grzechu. Rozpoczyna się na zewnątrz kościoła

poświęceniem ognia, który symbolizuje Bożą światłość. Od poświęconego ognia zapala się paschał - symbol Chrystusa Zmartwychwstałego. Następnie procesjonalnie wnosi się zapalony paschał - światło nocy paschalnej do zagrożonego w ciemnościach kościoła. W czasie procesji na potrójny śpiew kapłana **Światło Chrystusa** - wszyscy odpowiadają **Bogu niech będą dzięki**. Za drugim razem od paschału zapalają swoje świece wierni, a za trzecim zapala się wszystkie światła w świątyni. Niesiony uroczyście w procesji paschał przypomina prawdę, że Chrystus jest odblaskiem Boga, który jest Światłością Wiekuistą. Następnie śpiewa się hymn EXULTET („Niech się weseli zastęp aniołów”). Jest to jeden z najpiękniejszych hymnów śpiewanych na cześć zmartwychwstałego Pana. Chrystus Swoją krwią przelaną z miłości do człowieka wymazał „dłużny zapis winy Adama”. Wyprowadził go z niewoli grzechu i wprowadził do radości życia w zmartwychwstaniu. Hymn Exultet ułożył św. Ambroży z Mediolanu w IV wieku.

Wigilia Paschalna jest już świętowaniem Zmartwychwstania Chrystusa. Unaocznia to liturgia mszalna. Zaprawdę święta i błogosławiona to noc - noc, w której splatają się i łączą sprawy niebieskie i ziemskie, sprawy Boże ze sprawami ludzkimi. Noc, w której człowiek, wpatrując się w światło Chrystusa i moc Jego blasku, zdolny jest przekroczyć swoje ograniczenie i swoją słabość.



*Nawet wtedy,
gdy idąc przez życie spotkasz
Jezusa Krzyż...*

*Nawet wtedy,
gdy ci co nie mają nadziei
i liczą jedynie na ludzkie siły
śmieją się z twej prostej wiary...*

*Nawet wtedy,
po osądzeniu, upadkach,
poniżeniu i samotności...*

*Nawet wtedy,
gdy oczom głupich zdało się,
że to już koniec...*

*przyszedł Dzień Zmartwychwstania!
Dzień Światła dla Ciebie!*

opr. E.S.

*Niech Zmartwychwstały Chrystus przeniknie nasze
codzienne życie w każdym jego wymiarze, niech każdy
smutek przemieni w radość, a każdy krzyż w nadzieję.*

Błogosławionych Świąt Wielkanocnych

naszym Kapłanom i Wspólnocie Parafialnej

życzy

Zespół Redakcyjny

Fatima - recepta na pokój



Pokój to temat, który nie schodzi z ust ludzi każdego pokolenia. Zarówno w czasach fatimskich objawień, które miały miejsce 13 V - 13 X 1917 r., tak jest i do dnia dzisiejszego, większość błędnie sądzi, że pokój jest wtedy, gdy nie ma wojny. Pokój, o którym każdy marzy, jest owocem czegoś o wiele większego niż brak wojny. Kiedy Matka Boża w Swych objawieniach mówi o pokoju, mówi o **ładzie**, który został wpisany w ludzką naturę, a zniszczony przez grzech pierworodny, mówi również o **harmonii** jaką przywrócił ludzkości Krzyż Chrystusowy, **darze**, którego człowiek niestety nie potrafi zatrzymać w swych dłoniach. Dlatego Maryja po wielokroć wzywa, by w naszym codziennym życiu było jak najwięcej miejsca dla Boga i Jego przykazań. Jeżeli pragniemy pokoju trzeba na świecie zaprowadzić ład Boży, bez tego pokój jest niemożliwy. Wojna niczego nie złatwi. Wojna wprowadza panowanie jednych nad drugimi, wprowadza jeszcze większy terror, agresję, nieład.

Pragniemy pokoju, modlimy się o pokój, ale czy wiemy, co Matka Boża chciała ludzkości powiedzieć? Odpowiedź na pytanie jak uzyskać „pokój dla świata” znajduje się w fatimskim orędziu, które Maryja przekazała w Co-va da Iria - w Dolinie Pokoju. Pokój jest darem łaski. Im mniej łaski, tym większy chaos, nieład, gdzie łaska tam pokój. Odpowiedź Fatimy brzmi: potrzeba wielkiej ufnej modlitwy, częstej spowiedzi i Komunii świętej, a więc porzucenia grzechu, ofiarowania Bogu codziennych trudów, na wynagrodzenie za grzechy świata. To właśnie konieczne jest do otrzymania łaski. Trzeba, aby zrozumiał to cały świat, że najskuteczniejszym narzędziem jest modlitwa różańcowa, oraz nabożeństwa wynagradzające za zniewagi świata przeciw Sercu Jezusa i Niepokalanemu Sercu Maryi.

Ta pozornie „monotonna” modlitwa różańcowa jest uwielbieniem Jezusa za pośrednictwem Maryi - pośredniczki łask wszelkich. Jeżeli kogoś drażni Różaniec, to winien się zastanowić nad swoimi relacjami do Boga i bliźniego. Nieznajomość Boga i Maryi objawia się brakiem miłości, obojętnością do tego co Boże i ludzkie. Czas pokoju nastanie tylko wtedy, gdy nastanie czas powszechnej modlitwy i pokuty za popełniane wciąż zbrodnie i znieważanie Serca Jezusa i Maryi, która w Fatimie powiedziała: „Na koniec moje Niepokalane Serce zatriumfuje i nastanie era pokoju”. Są to słowa pełne nadziei. Recepta na pokój jest prosta, skuteczna, maryjna, wymagająca naszego modlitewnego zaangażowania. W Boga nie wystarczy wierzyć, ale trzeba Mu zaufać, zawierzyć los naszych rodzin, los naszej Ojczyzny i całego świata.

Żyjąca wizjonerka z Fatimy wciąż podkreśla: „Bóg

żąda od nas współpracy”. Bóg nie posyła na świat swych tak ważnych posłańców jak Maryja i Anioł Pokoju, w sprawach błahych, tu waży się los Kościoła i świata!!! Nie wolno lekceważyć objawień, przez które w pewnych momentach historii Bóg chce sprowadzić nas na drogę ku zbawieniu przez modlitwę i pokutę. „...Bóg jest jedynym, który może nas uratować za pośrednictwem Niepokalanego Serca Maryi, naszej Matki, która jest taka dobra. Ufności!!! Ale ... obietnica jest warunkowa: jeśli przestaną obrażać Boga, jeśli będą czynić pokutę, jeśli poświęcą się modlitwie...” - pisała w 1943 r. żyjąca jeszcze Fatimska wizjonerka siostra Łucja. „Niech Bóg oświeci ślepych i da pokorę pysznym, by mogli dostrzec właściwą drogę”.

„Jeżeli ma powstać nowy, lepszy świat, potrzeba ogromnej modlitwy” - mówi Ojciec Święty. „Modlitwa - Pokuta - wynagradzanie za zniewagi przeciw Sercu Jezusa i Niepokalanemu Sercu Maryi” oto zasadnicza treść objawień. Matka Boża nawołuje o gorącą modlitwę za rządzących, aby mądrze i odpowiedzialnie kierowali wszystkimi sprawami tak, aby nie był promowany grzech (rozpusta, rozwody, zбочzone związki, najróżniejsze patologie społeczne, zabijanie nienarodzonych, demoralizacja młodzieży, niszczenie rodzin itp.). Choć dzisiejszy obraz świata nie napawa optymizmem, mimo to jest wiele powodów do karmienia się nadzieją.



Mnogość objawień również świadczy o tym, że Bóg jest miłosierny i nie pragnie naszej zguby, lecz nawołuje nas za pośrednictwem Matki Bożej do nawrócenia.

Modlitwa wtedy jest owocna i prowadzi do zwycięstwa, gdy poparta jest działaniem, ofiarą dla dobra bliźnich, miłosierdziem. Jednym słowem nowe moralne przebudzenie, poparte modlitwą może przysłużyć się pokojowi na świecie, ale każdy musi zacząć od siebie. Siostra Łucja mówi, że „jeśli w Sodomie i Gomorze znalazłoby się dziesięciu sprawiedliwych, oba miasta ocalałyby, mimo swoich przerażających grzechów”.

Objawienia fatimskie są wielkim darem dla świata. Ta, która ocalała Ojca Świętego jest w stanie uratować nas przed największymi zagrożeniami współczesności. Wskazała však na wspaniałe narzędzie współpracy z Bogiem, a jest nim praktykowanie nabożeństwa I sobót miesiąca w intencji wynagradzającej za zło na świecie. Nabożeństwo to coraz bardziej rozpowszechnia się.

Włączmy się i my w ten wielki strumień modlitwy wynagradzającej za wszelkie zniewagi wyrządzone Sercu Jezusa i Niepokalanemu Sercu Maryi.

ŚWIĄTECZNA SYMBOLIKA

Święta wielkanocne kojarzą się zwykle z procesją rezurekcyjną o świcie, aby wraz ze wschodem słońca donieść światu radosną wieść, że śmierć została pokonana. Porą zmartwychwstania Jezusa był wczesny ranek. Mówi o tym Ewangelia św. Jana (20, 1-9).

Co symbolizuje ta pora? W starożytności ranek był czasem składania modłów, dobrym początkiem, godziną litości Boga do człowieka. Z porankiem wiąże się wschód słońca, który daje człowiekowi światło i ciepło. Postać Chrystusa jest w sensie symbolicznym słońcem, które wschodzi z wysoka, by móc oświecać mieszkających w mroku i cieniu śmierci. (Łukasz 1, 79). Chrzęściananie w pierwotnym Kościele modlili się twarzą zwróconą ku wschodowi. Ku tej samej stronie świata zwrócone są także frontony niektórych kościołów.



Wśród znaków, które towarzyszą przeżywaniu liturgii uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego na pierwszy plan wysuwa się paschał. Ta wielkanocna świeca zajmuje centralne miejsce w świątyni obok ołtarza - od Wigilii Paschalnej do uroczystości Zesłania Ducha Świętego. Jest symbolem Zmartwychwstałego Jezusa, który sam o sobie powiedział: „Ja jestem światłością świata” (J 8, 12). W Wigilię Paschalną, podczas Liturgii Światła, zapala się wielkanocną świecę od poświęconego wcześniej ognia. W uroczystej procesji paschał wnosi się do kościoła, co ma przypominać słup ognia, który prowadził naród wybrany przez pustynię ku wolności. (Wj 13, 21). Paschał jest także znakiem przypominającym Zmartwychwstałego Chrystusa wyprowadzającego ludzkość z niewoli grzechu. Paschał jest bogato zdobiony, a jego ornamentyka ma głęboką wymowę. W samym środku świecy widnieje krzyż z pięcioma woskowymi ziarnami symbolizującymi pięć ran Chrystusa, które pozostały na uwielbionym Ciele Zmartwychwstałego. Cyfry bieżącego roku wskazują, iż Jezus Chrystus jest Panem obecnego czasu, a pierwsza i ostatnia litera alfabetu greckiego - alfa i omega - że do Niego należą także historia i przyszłość. On jest początkiem i kresem wszystkiego.

Obok ołtarza, oprócz paschału umieszcza się także figurę Zmartwychwstałego. Zazwyczaj Jezus przedsta-

wiony jest w czerwonej szacie, symbolizującej Jego zbawczą Mękę. Jedną rękę ma uniesioną ku górze w geście błogosławieństwa, którego pełnia płynie z otwartego Grobu, w drugiej trzyma chorągiew - znak zwycięskiej mocy. To wyobrażenie Chrystusa jest jakby echem Jego słów: „Jam zwyciężył świat” (J 16, 33).

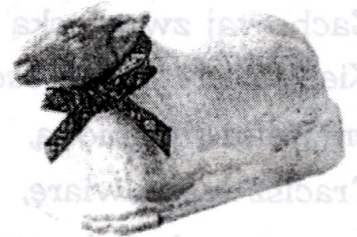
W okresie świąt paschalnych na krzyżu zawieszona jest czerwona stuła, która jest częścią stroju liturgicznego diakonów, prezbiterów i biskupów. Oznacza ich pasterski urząd i uczestnictwo w kapłaństwie sakramentalnym. Czerwona stuła zawieszona na krucyfiksie przypomina, że Chrystus jest Najwyższym Kapłanem, który na ołtarzu Krzyża złożył najdoskonalszą Ofiarę - sam stał się Kapłanem, Ołtarzem



i Barankiem Ofiarnym.

Symbolem eksponowanym w okresie Wielkiej Nocy jest baranek. Żydzi w Starym Testamencie składali w ofierze właśnie baranka, a w noc Paschy zobowiązani byli spożyć go przed wędrówką z niewoli ku wolności. Dlatego Jezus, który złożył siebie w ofierze jest prawdziwym Barankiem, który został zabity i pozyskał dla Boga swoją Krwia wszystkich ludzi. Baranek jest także częstym motywem zdobniczym szaty liturgicznej oraz symbolem obecnym w naszych domach.

Święto Zmartwychwstania kojarzy nam się z młodziutkimi, zielonymi gałązkami i puszystymi baziami, z jajkami i pisankami. Wielkanocną radość uobecnia uroczysty „śpiew” dzwonów z wież naszych kościołów, którym współtowarzyszy od lat niezapomniany klimat wielkanocnego poranka. Wcześniej milkły dzwony i muzyka, aby liturgiczne przeżycie śmierci i złożenia Chrystusa do grobu przemówiło do nas w ciszy mocą samego Słowa. Teraz od nowa może radować serce uroczyste „Alleluja”. Symbolem Wielkanocy jest i na pewno pozostanie chór „Hallelujah” z oratorium „Mesjasz” Haendla.



BĄDŹCIE MOIMI ŚWIADKAMI!



Takie zadanie Jezus zostawił apostołom przed swoim odejściem do nieba, ale również nam ludziom żyjącym w XXI wieku. Rzeczywiście nie jest łatwo dzisiaj świadczyć o Bogu. Kiedy tyle niepokoju na świecie, nienawiści, lęku. Niektórzy chcieliby Pana Boga wyrzucić ze swojego życia, nie liczyć się z Jego prawem, a jednocześnie deklarować się osobami wierzącymi. Powstaje pytanie - jak spełnić to pragnienie Jezusa na co dzień tam gdzie On nas stawia? Najważniejsze to zawsze zaczynać od siebie. Ciągłe pogłębiać swoją relację z Jezusem przez udział w Eucharystii, modlitwę i żyć według Jego wskazówek. Tylko wtedy nasze świadectwo może być wiarygodne dla innych. Zdarza się również, że mamy bardzo dobre plany, pomysły ale przy pierwszym niepowodzeniu czy krytyce ze strony kogoś poddajemy

się. Chrystus przewidział, że człowiek jest słaby i będzie upadał wiele razy, dlatego zastawił Sakrament Pojednania oraz stawia na drodze ludzi, którzy mogą pomóc mu wzrastać. Wspólnota jest potrzebna, bo samemu łatwo się zagubić. W naszej parafii istnieje kilka grup, jedna z nich to Ruch Światło-Życie, inaczej oaza, do którego należę. Miałam moment zwątpienia ale dzięki kilku osobom poradziłam sobie z tym. Pan Bóg pozwolił mi uczestniczyć we wspaniałych rekolekcjach, podczas których wiele zrozumiałam - tam ponownie i bardziej świadomie oddałam swoje życie Jezusowi, prosząc by On sam nim kierował zgodnie ze swoją wolą. Teraz wiem, że tylko w Nim można znaleźć siłę i prawdziwe szczęście. Żeby świadczyć o Jezusie potrzebujemy odwagi, by mimo różnych przeciwności pozostać Mu wiernym. Jeżeli tylko będzie w nas autentyczne pragnienie Pan Bóg dopełni reszty.

Kasia N.

CHWILE MĄDROŚCI

Zachowaj zwycięską postawę!

Kiedy patrzysz na osobę

smutną i zgnębiałą,

Tracisz w nią wiarę,

ponieważ zauważasz,

że jest osłabiona i gotowa na porażkę.

Nie pozwól, aby ktoś kiedykolwiek

myślał tak o tobie!

Chodź z podniesioną głową,

bądź ufny i uśmiechnięty,

a wszyscy uwierzą w ciebie.

Niech z twojego ciała

promieniuje siła i entuzjazm.



Mariusz Wójcik, uczeń Gimnazjum nr 4 w Sanoku zwycięzcą Olimpiady o bł. księdzu Janie Balickim.

Ks. Stanisław Węglarz: Mariusz, 28 lutego w Przemyślu odbył się finał Olimpiady o błogosławionym księdzu Janie Balickim. Znalazłeś się w gronie 19 finalistów tej Olimpiady. Jak się czuleś, kiedy po Mszy świętej celebrowanej przez księdza Arcybiskupa w Katedrze zasiadłeś na scenie w auli Seminarium Duchownego by toczyć ostatni bój.

Mariusz Wójcik: Na początku byłem bardzo zdenerwowany, jednak później gdy odpowiedziałem na kolejne pytania, zdenerwowanie trochę opadało i było coraz łatwiej.

Po trzech rundach trudnych pytań to właśnie Ty okazałeś się zwycięzcą. Co czuleś po ogłoszeniu wyników?

Byłem bardzo szczęśliwy, na pewno cieszyłem się z tego, że w końcu udało mi się coś osiągnąć, że ta moja nauka nie poszła na marne tylko po prostu została nagrodzona I miejscem w Olimpiadzie. Także było to dla mnie spełnieniem marzeń i bardzo mnie to ucieszyło, byłem bardzo zadowolony.

Czy brałeś udział wcześniej w jakichś olimpiadach?

Brałem, jednak wcześniejsze olimpiady nie miały sprecyzowanego zakresu wiedzy i nie osiągnąłem jakichś wyższych miejsc.

Cofając się myślami wstecz, co spowodowało, że zdecydowałeś się brać udział w tej Olimpiadzie?

Do ostatniej chwili byłem niezdecydowany, jednak właśnie ks. Stanisław mnie namówił i stwierdziłem, że jest to dobra okazja by się sprawdzić.

Czy wcześniej interesowałeś się postacią błogosławionego ks. Jana Balickiego, kiedy pierwszy raz usłyszałeś o tej postaci?

Pierwszy raz usłyszałem o ks. Balickim, gdy papież na Błoniach w Krakowie 18 sierpnia ubiegłego roku dołączył Go do grona błogosławionych. Jednak nie interesowałem się wtedy jego postacią.

Mariusz wiem, że posiadałeś ogromną wiedzę o ks. Balickim, ale proszę cię powiedz naszym parafianom i swoim rówieśnikom najkrócej jak możesz, kim był ks. Balicki?

Ksiądz Balicki był po prostu prawdziwym człowiekiem, takim, którym powinien być każdy z nas. Chciał przejść przez życie ciesząc się każdą jego chwilą i nie zważając na przeciwności losu, pokonując je, znosić każde cierpienie i cieszyć się z każdej szczęśliwej chwili i oddawać ją Bogu, bo jak On twierdził, każda chwila, która przychodzi od Boga powinna być jemu zwrócona.

Którą sytuację z życia błogosławionego Jana widziałbyś jako najtrudniejszą, w której ktoś inny mógłby się zalać...

Na pewno fakt, że zakład założony dla upadłych kobiet, który tyle Go kosztował, w czasie wojny został zlikwidowany. Kobiety znów wróciły do poprzednich zajęć. Ks. Balicki bardzo starał się żeby to zrobić, założył go podczas pierwszej wojny światowej gdy bardzo trudno było o jakieś dobra materialne. Bardzo się tym przejął, nie mógł się z tym pogodzić, że właśnie ten zakład został zniszczony przez wojska austriackie i rosyjskie, które przejęły budynek do innych celów.

Zwłaszcza, że doznawał wiele nieprzyjemności od ludzi przy tworzeniu tego zakładu.

Wszyscy wokół twierdzili, że źle robi zakładając ten zakład, że to i tak niczego nie zmieni, bo one nie potrafią inaczej pracować, inaczej zarabiać na życie niż w sposób w jaki to robiły do tej pory.

Czy według ciebie postać ks. Jana może być wzorem dla współczesnego młodego człowieka- przecież On osiągnął świętość, a my słabi i grzeszni...

Na pewno jest wzorem dla współczesnego człowieka, nawet młodego; dużo mówi o cierpieniu, o znoszeniu przeciwności losu, przykrości. Tak więc w dzisiejszym życiu świat się nie

zmienił na tyle, że nie spotykamy na swojej drodze tak samo przykrości i cierpienia, rozczarowań. On nauczył się po prostu znosić je z radością, właściwie pragnął tych upokorzeń. I my powinniśmy tak jak on starać się przyjmować życie takim jakim jest, a za jakieś smutne chwile w naszym życiu, może jakieś rozczarowania powinniśmy dziękować Bogu twierząc, że to nas uchroniło przed czymś znacznie gorszym. Także dzisiaj każdy z nas, czy młodszy czy starszy na pewno może wiele przyjąć z tego, co posiadał ks. Balicki. Bo współczesne życie jest nadal pełne trudności i upokorzeń.

Co najbardziej może imponować w sylwetce ks. Jana współczesnemu młodemu człowiekowi?

Na pewno pokora z jaką znosił te wszystkie przeciwności. Właściwie dzisiaj jest wiele wśród młodzieży niegrzeczności, samolubstwa, egoizmu, jakichś złośliwości ze strony kolegów, a On, gdy ktoś Go obraził /choć rzadko się to zdarzało/ znosił to z pokorą. My także powinniśmy z pokorą i spokojnie przyjmować wszelkie przeciwności i nie denerwować się. Z cierpliwością przechodzić przez to życie spotykając takich ludzi, którzy nie widząc wad u siebie szukają je u innych.

„Dobrze Panie żeś mnie upokorzył”...

Tak, to właśnie była dewiza ks. Balickiego. Zawsze gdy pisał swoje notatki, bo codziennie je robił, to używał cytatu z Pisma św. z Księgi Psalmów: „Dobrze Panie, żeś mnie upokorzył”, czyli dziękował Bogu za te upokorzenia i cieszył się, że Bóg właśnie jemu je zesłał, że mógł pokutować za grzechy innych, że mógł ulepszać się w drodze do świętości.

Osiągnął świętość, ale też był profesorem, rektorem Seminarium, wiele innych posług pełnił w kościele. Jak sądzisz, czy Jego wytrwałość w dążeniu do celu, może być wzorem dla młodego człowieka?

W dzisiejszym życiu coraz większe wymagania stawia się młodzieży, już nawet dzieciom czy to w szkole czy w rodzinie. A On z wytrwałością przechodził przez to wszystko, gdy trzeba było się też więcej uczyć, to przemodlił to w kościele przed Najświętszym Sakramentem. Tak samo my powinniśmy, gdy nie możemy sobie poradzić- iść do kościoła, pomodlić się i na pewno nam będzie lżej.

Czy oprócz I miejsca, którym jest 8-dniowy wyjazd do Rzymu i innych miast włoskich ufundowany przez samego ks. Arcybiskupa udział w tej olimpiadzie ma, czy będzie mieć wpływ na Twoje życie?

Z pewnością tak. Przyjąłem wiele tych informacji i nauk na przyszłe życie. Będę próbował Go naśladować. Ks. Jan Balicki - On potrafił przejść przez życie tak, jak chciał Bóg i udało Mu się, dzięki temu mógł być szczęśliwy, że mógł to robić, co sobie wymarzył. Zawsze starał się być lepszym, tak samo i my; nigdy nie osiągniemy doskonałości, ale zawsze powinniśmy być lepsi.

Tak samo ja, teraz wygrałem olimpiadę i wiem, że mimo, iż udało mi się to osiągnąć, mam jeszcze dużo do pokonania w życiu i będę się starał zdobyć jak najwięcej.

Mariusz, zapewne będą jeszcze inne olimpiady, czy zasugerowałbyś swoim kolegom czy koleżankom udział w tych konkursach - czy warto?

Naprawdę warto wziąć udział w takich olimpiadach, nie tylko dla nagród, ale dla samego poszerzenia swojej wiedzy. Można się naprawdę wiele nauczyć. Jest to przydatne doświadczenie, które pomoże nam w przyszłym życiu, jak iść przez nie z większą pewnością siebie.

Gratuluję jeszcze raz zwycięstwa w imieniu duszpasterzy i wszystkich parafian parafii Chrystusa Króla w Sanoku. Życzę miłych wrażeń podczas zwiedzania miast włoskich. Dziękuję za rozmowę.

5 III - Popielec - Początek 40 dniowego okresu pokuty. Kazania pasyjne na Gorzkich Żalach głosił ks. Wiesław Tomczyk.

10-12 III - Rekolekcje szkolne dla Gimnazjum nr 4 w Sanoku.

12-14 III - Rekolekcje dla dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Sanoku. Rozważania rekolekcyjne dla dzieci i młodzieży ze Szkoły Podst. i Gimnazjum prowadził ks. Bogdan Nitka.

21 III - Przyjęcie Krzyża SMAP w naszej parafii i spotkanie wolontariuszy z Sanoka zaangażowanych w Dzień Młodych.

23 II - Młodzież z naszej parafii pod kierunkiem pani Krystyny Szwan, s. Agaty Wań i pani Doroty Kuli, przedstawiła Mękę Pańską (drugie przedstawienie miało miejsce 6 IV).

25 III - W ramach przygotowania do I Komunii Św., dzieci z klas II otrzymały książeczki. Nabożeństwo poświęcenia książeczek przeprowadzili ks. W. Tomczyk i ks. W. Kałamarz.

8 IV - W Szkole Podstawowej nr 4 odbyło się badanie kompetencji uczniów dla klas VI.



Dnia 15 III decyzją Ks. Arcybiskupa Józefa Michalika odszedł z naszej parafii ks. Adam Wąsik. Obejmuje on funkcję Dyrektora Bursy „małe seminarium” w Przemyślu. Niech Bóg wynagrodzi mu za pracę duszpasterza w naszej parafii i błogosławi w nowej posłudze

W jego miejsce skierowany został do naszej parafii ks. Krzysztof Hassinger.

Ks. Krzysztof Hassinger - urodził się w 1968 r. w Przemyślu. Tutaj ukończył szkołę podstawową i Technikum Rolne. W latach 1988 - 1994 studiował teologię w WSD w Przemyślu. Święcenia kapłańskie przyjął z rąk ks. arbp. J. Michalika. W latach 1994 - 97 był wikariuszem w parafii Św. Józefa w Łańcucie, a w latach 1997-2001 wikariuszem w parafii Św. Trójcy w Leżajsku. Następnie do 15 III 2003 r. pracował w Przemyślu.



ŚLUBY:

1. Izabela Beata Niemiec
Tomasz Stanisław Wójcik



CHRZTY:

1. Michał Jakub Niemiec
2. Inga Biega
3. Patrycja Elżbieta Wójcik
4. Oliwia Martyna Dzik
5. Kamil Nycz
6. Dominika Anna Brewka
7. Tomasz Krystian Waclaw
8. Szymon Patryk Janiak

POGRZEBY:

1. Krzysztof Jerzy Wołoszyn
2. Henryk Pawlikowski
3. Helena Franciszka Halecka
4. Janina Franciszka Sołtysik
5. August Roman Lisowski
6. Joanna Maria Lechowicz
7. Bronisław Śpiewak
8. Józef Bąk
9. Irena Pogorzelec

WYDAWNICTWO - Parafia Chrystusa Króla w Sanoku, ul. Jana Pawła II 55
Zespół redakcyjny: ks. F. Kwaśny, ks. W. Kałamarz oraz zespół K.S.W. w składzie:
B. Kulczycka, E. Sołtysik, K. Szwan oraz B. Pankiewicz.